

MUNDO
DO PAPA
João Paulo II visitará...
De 4 a 7 de outubro...
Lyon. Possível...
virá ao Uruguai...
Chile. A visita...
Está nascendo...
Paulo II venha novo...

TYGODNIK KATOLICKI
SPOŁECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

“LUD” (O POVO)
ÚNICO JORNAL POLONÉS
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 27 MAJA (maio) — 1986 — Nr 4.0017 — (20/86)

W Polsce: Po Czarnobylu i przed zjazdem Partii

Nie można, rzecz jasna, obarczać Związku Sowieckiego odpowiedzialnością za katastrofę nuklearną w Czarnobylu, ale oskarża się Moskwę o zbrodnicze milczenie, jakie przez 48 godzin zatajało tragedię, aby zgodnie z zasadą „tajności” uchronić absurd takiego posunięcia, ta decyzyja wielokrotnie zwiększyła ilość ofiar, które mogły być na czas ewakuowane.

Jak wiadomo, Boeing-747 z wielkim transportem pomocy dla osób dotkniętych katastrofą, miał latać 100 tysięcy funtów mleka w proszku (z którego można uzyskać ponad milion litrów mleka płynnego), oraz 1,3 milionów tabletek multivitaminowych, jodu, potasu i wysoko odżywczego mleka VHT o większej zawartości białka, jakie dzięki pasteuryzacji zachowuje w wysokiej temperaturze swą świeżość przez kilka lat. Ofiarodawcą tej cennej pomocy jest organizacja dobroczynna w Stanach Zjednoczonych o nazwie „Americacares”, jaka w ostatnich latach przekazała Polsce dary wartości ponad 20 milionów dolarów. Obecna pomoc otrzymała specjalne podziękowanie z Watykanu, a Ojciec Święty opatrzył tę najnowszą inicjatywę swym błogosławieństwem i ocenił ją jako wspaniały przykład ofiarności ludzkiej. Profesor Zbigniew Ziemiński, były doradca prezydenta Stanów Zjednoczonych do spraw obrony narodowej i jeden z honorowych członków zarządu „Americacares”, powiedział: „Ta ofiara jest jednym z sposobów, jakim możemy okazać naszą pomoc i udzielić, że Amerykanom zależy na ludziach dobrze”.

Alę rząd PRL odrzucił tę ofiarę pomocy, jako „posunięcie polityczne”. Nieodsięgnięty w swej zbrodniczej robocie rzecznik rządu, minister Jerzy Urban, w zajądym ataku na Zachód odrzucił ofertę pomocy. „My żadnej pomocy nie potrzebujemy — oświadczył korespondentem prasy zachodniej w Warszawie — a nawet jeśli byłaby nam potrzebna, z pewnością nie zwrócimy się o nią do Stanów Zjednoczonych”. Malowniczo postaci Urbana ma już gotowy zapis do przyszłej historii Polski. Należenie jego chorobliwej nienawiści do ludzi, do świata, do Polski (a może i do samego siebie?) sprawia, że ciągle jeszcze odgrywa triumfującą rolę podlegacza. W obecnej chwili, przy zbliżającym się terminie zjazdu partii komunistycznej, Urban ma wspaniałe pole do popisu.

Nasilenie ofensywy ze strony „twardogłowych” czyli „betonu” wyraża się w coraz większych represjach i w walce z opozycją. Ta ofensywa idzie w trzech kierunkach: z Kościołem, z Podziemiem i z Inteligencją, czyli koncentruje się na zwalczaniu twórczych sił narodu. Walka z Kościołem wyraża się wycyfrowaniem zezwoleń na budowy kościołów, na szczytowaniu księży z młodszego pokolenia i na wskrzeszaniu tak zwanych „księży-patriotów” z epoki stalinowskiej. Ostatnie

świętokradcze wykradzenie pomnika św. Wojciecha z katedry gnieźnieńskiej, w państwie policyjnym nie może pozostawić wątpliwości, że kradzież i przetopienie pomnika na złoto, nie mogło mieć miejsca bez przykrywania policyjnie.

Jednocześnie fakt rewizji w poszukiwaniu ukrywających się działaczy opozycji, wznowienie dawnych procesów członków Solidarności i Konfederacji Polskiej Niepodległej oraz rewizje poprzednio już wydanych wyroków świadczą o nasileniu akcji, dyktowanej przez „twardogłowych” i obmyślonych dla własnych celów przypodobaniu się na zjeździe partii. Ze to niby oni jedynie czuwają nad bezpieczeństwem zagrożonym przez „wrogów ludu”. Walka z inteligencją przejawia się w czystkach na wyższych uczelniach. Po fall zwolnień kilkudziesięciu profesorów, nadchodzi czystka naukowców niższego szczebla. Na liście uniwersytetu wrocławskiego figuruje 150 nazwisk asystentów i adiutantów przeznaczonych do dymisji.

Emigracja polska z dużą troską obserwuje i potępia ciągle nateżenie represji, których jedynym wynikiem może być dalsze rozszerzanie konfliktów między społeczeństwem i władzami. W przedmiotu spodziewanego przyjęcia Polski do Międzynarodowego Funduszu Walutowego i tą drogą otwarcia możliwości uzyskania kredytów, koniecznych dla zahamowania kryzysu gospodarczego, jest to działanie wbrew najistotniejszemu interesom kraju. Przecież wiadomo, że Polska może otrzymać konieczną pomoc z Zachodu. Przecież wiadomo, że się od rządu PRL żąda odejścia od ustroju przesładowani; uwolnienia więźniów sumienia; wypuszczenia na wolność przywódców opozycji, Bogdana Lisa, Adama Michnika, Czesława Bieleckiego, Władysława Fraszyńskiego, Leszka Moczulskiego, Bogdana Boruszewicza i paru setek innych więźniów politycznych; bezustanne łamanie praw ludzkich i wszechwładnej dyktatury Bezpieki — aby rozpocząć dialog i zasiąść do rozsądnych negocjacji, jakie bez żadnych wątpliwości doprowadzą do rozwiązania najcięższych zagadnień gospodarczych PRL. Ale nadzieje na dialog są nikłe, skoro wyszczególnia wskazuje na to, że na przyszłym zjeździe partii zabiorą decydujący głos twórcy „patrioci” z obozu Olszowskich, Kociolków, Siwaków czy Urbanów, a bez wpływu generała Jaruzelskiego, wernie słuchającego rozkazów z Kremia. Nie brak w Polsce rozumnych polityków, socjologów i ekonomistów, ale cala władza opanowali, niestety, ludzie oblakani, prowadzący kraj do zguby.

P. S. — Znajomy, który w tych dniach przyjechał z Warszawy, powtórzył mi historyjkę, kursującą dziś w Polsce. Oto ludzie się pocieszają, że skoro jeszcze rząd nie uciekł, to sytuacja nuklearna nie musi być tak groźna. Ale czy rzeczywiście nie uciekł, dowiemy się dopiero 1 maja, oglądając w telewizji kto stał na głównej trybunie w czasie pochodu.

Nawet w sytuacji kiedy mało pozostało do smielcu, ludzie starają się przetrwać. Humor jest wielką i okrutną bronią i może nawet przetrwać karierę Urbana. (m).

MACIEJ FELDPUZEN

I eks-prezydent Leopoldo Galtieri otrzymał 12 lat więzienia, a brygadier, dowódca naczelną lotnictwa został skazany na 8 lat więzienia.

Dokładne sprawozdanie całokształtu tej niefortunnej wojny wykazało, że Argentyna w ogóle nie była przygotowana do wojny pod żadnym względem, ani wojskowym, ani taktycznym czy też materialnym. Marynarka, Wojsko i Lotnictwo oskarżają się dziś wzajemnie o prowadzenie „polityki wewnętrznej” i nie podjęcia żadnego wysiłku by sprostać wymogom wojny.

Brygadier Crespo podał także inną wersję zatopienia okrętu Belgrano oświadczając: „okręt Belgrano został zatopiony w warunkach bardzo niejasnych, a Marynarka w sposób nieodpowiedzialny bez żadnej osłony zaryzykowała uratę tej jednostki”. Inną stratą było oddanie bez jednego wystrzału okrętu podwodnego „Santa Fe”. Ponadto to cala flota uchyliła się w portach, przebijając tam aż do końca wojny. Marynarka „posłużyła się też prasą przynajmniej informację na swoją korzyść”.

Wyciągając ostateczne wnioski, sprawozdanie stwierdza, że Wojsko „posiada przestarzałe pojęcia prowadzenia wojny”. Dodaje, że „nie posiada odpowiedniego zaplecza aprovisionacyjnego co spowodowało śmierć wielu młodych żołnierzy z wyłączenia, zmniejszyło siłę bojową jednostek nie mówiąc już o braku amunicji oraz jakiegokolwiek typu komunikacji”. Marynarka „wykazała brak powołania do walki”. Lotnictwo, chorynarka „wykazała brak powołania do walki”. Lotnictwo, chorynarka „wykazała brak powołania do walki”. Lotnictwo, chorynarka „wykazała brak powołania do walki”.

Wojna ta wykazała nie tylko słabość bojową Argentyny, ale także potwierdziła oczywistą prawdę, że nie tedy droga do załatwiania zatargów międzynarodowych. Niepotrzebnie został poroniony i zmasakrowany kwiat młodzieży argentyńskiej.

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ Brasília — Prezydent Brazylii odwiedził w niedalekiej przyszłości Związek Sowiecki. Zaproszenie zostało przekazane przez ambasadora Vladimira Czernichowa, który został powołany na nowe stanowisko w Moskwie. Czernichow przekazał także Sarneyowi kopię przemówienia jakie wygłosił Gorbaczew w związku z wypadkiem w elektrowni atomowej Czarnobylu.

◆ Warszawa — Kierownik reprezentacyjnej ekipy piłkarskiej na Mistrzostwa Świata, Antoni Piechniczek, przekazał prasie listę następujących zawodników: bramkarze — Józef Młynarczyk, Jacek Kazimierski i Józef Wandzik; obrońcy: — Krzysztof Pawlak, Kazimierz Przybys, Roman Wójcicki, Marek Ostrowski, Dariusz Kubieli, Władysław Żmuda i Stefan Majewski; pół-pole: — Andrzej Bunol, Jan Karaś, Waldemar Matyski, Jan Urban, Ryszard Tarasiewicz, Ryszard Komornicki i Zbigniew Boniek; w ataku: — Dariusz Dziekanowski, Andrzej Zgutinowski, Andrzej Palasz, Włodzimierz Smolarek i Jan Furtok.

◆ Nowy Jork — Córka Stalina, Svetlana Allilujewa, w wywiadzie udzielonym dziennikowi New York Times, oświadczyła, że nie mogła przyzwyczaić się do życia w Związku Sowieckim po 17 latach pobytu na Zachodzie. Svetlana, która powróciła do Stanów 16 kwietnia br. stwierdziła, że rząd sowiecki zmienił jej komentarze na temat życia w Stanach Zjednoczonych w wywiadzie dla telewizji sowieckiej.

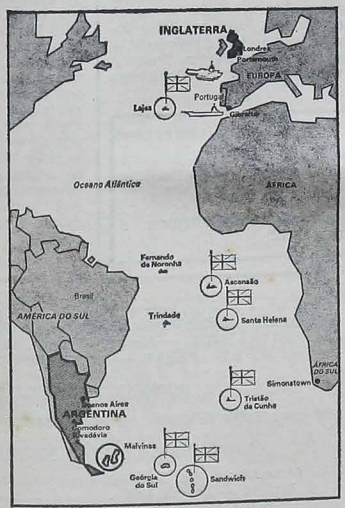
◆ Moskwa — Anatoly Dobrynin, eks-ambasador sowiecki w Waszyngtonie i obecnie sekretarz Komisji Centralnej Partii potwierdził wiadomość, że Związek Sowiecki jest gotów wycofać swe wojska z Afganistanu, pod warunkiem, że Afganistan zawarze pakt pokoju z Pakistanem. Trochę polega na tym, że Pakistan, żąda uprzedniego wycofania wojsk by następnie pretraktować na temat paktu.

◆ Brasília — Z oficjalną wizytą przybył do Brazylii Prezydent Salwadoru, Jose Napoleon Duarte. W São Paulo, trzysta osób wzięło udział w protestach przeciw szefowi rządu Salwadoru. Komentując protesty Duarte powiedział: „Wstępy mają prawo do wypowiedzenia się, to jest demokracja, tolerancja i wzajemne zrozumienie”.

SKUTKI NIEFORTUNNEJ WOJNY

Siedemdziesiąt i cztery dni trwała i pociągająca za sobą tysiące ofiar, wojna o wyspy falklandzkie w kwietniu 1982 r. Nie było wtedy wielkich potyczek ani bohaterów. Na pewno zapisało się na kartach historii starcie militarne jako jeszcze jeden z najbardziej awanturniczych i nieodpowiedzialnych konfliktów współczesnych czasów.

Odpowiedzialni za popchnięcie do tego awanturniczego kroku zostali osadzeni i skazani Admirał Jorge Anaya, dowódca marynarki wojennej został skazany na 14 lat więzienia. General



Bazy angielskie oraz Wyspy Falklandzkie o które walczyły Argentyna w niefortunnym konflikcie.

AL — NO ANO 2000
— Urna pesquisa da Organização e Agricultura (FAO) das Unidas prevê que o número na América Latina será de 2000, sendo que 102 milhões em centros urbanos e 8 milhões em áreas rurais. Atualmente, segundo o relatório, há uma desnutrição de 50 milhões de pessoas do Continente. Em fins de 1984, a dívida externa da América Latina atingia 4 de vezes superior ao PIB.

IRENA PŁOSKA-LOSIOWA MIASTO NAD WISŁĄ

Miasto mojego dzieciństwa — najczarowniejsze miasto świata — leży nad Wisłą. Płock, położony na wysokim, prąwym brzegu rzeki, góruje swoją szlachetną sylwetką nad całą niziną okolicą. Jak stary jest ten gród trudno dociec, bo według ostatnio odkrytych wykopalisk było tam już przed wiekami miejsce, gdzie składano ofiary pogańskim bogom. W każdym bądź razie, Płock jest miastem przeszło tysiącletnim i należy do czterech najstarszych miast w Polsce. Czy to nie cudowne mieszkać w tak wiekowym grodzie? Zwiastująca, że gród ten, pełen zieleni, odkryty cieniem kasztanów jak czarna koronka, podnieca młodą wyobraźnię swymi zabawkami pełnymi czaru i tajemnic przeszłości. Wiekowa i piękna katedra ozdabiała swą sylwetką wzgórze tumskie.

Coprawda była przebudowana w początkach XX wieku, ale rdzowód jej sięgał czasów Bolesława Krzywoustego. Od iluzi to wieków te stare mury chłonęły modły wiernych, ileż zdarzeń chwalebnych i tragicznych widziały!

Tu też spoczywały szczątki władców Polski Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Opodal katedry baszta zwana wieżą szlachecką, jako, że osadzono w niej niesfornych i nieposlušnych księciu szlachciców. Tu też cierpiał oślepiony przez brata Zbigniewa, księcia mazowiecki. Dalej wieża zegarowa, obok niej był niedgdy zamek książęcy i wiekowy kościół św. Wawrzynca, po którym pozostała tylko legenda, a obecnie odkopuje się jego zabytkowe szczątki. Ratusz, gdzie odbyło się ostatnie posiedzenie wolnego Sejmu Polskiego w 1831 roku. Widok grodu Zygmunta Padlewskiego rozstrzelanego w 1863 r. na przedmieściu Płocka rozpalal serca, a stare ryciny w Naukowym Towarzystwie Płockim przypominały okrutne prześladowania, którymi ukarany był Płock, który jeden z pierwszych przystąpił do powstania.

Podniecała wyobraźnię stara łoża masońska na terenie spitała św. Trójcy, jakieś zardzewiałe, napół zasypane drzwi w nadwiślańskiej skarpie; mówiono o tajemnych przejściach do zamku (potwierdzają to obecne prace wykopaliskowe). Zachwyła stary dom "Pod Trałbami", niedgdy włączony w mury obronne miasta, stara synagoga, gotycka fara, fragmenty murów, którymi Kazimierz Wielki opasał miasto.

Po pierwszym zabiorze Płock dostał się Prusom, stąd odznaczał się budynkami mieszkalnymi w surowym, poważnym, neoklasycyźnym stylu, w odróżnieniu od nieraz niechlujnie zabudowanych miasteczek zaboru rosyjskiego (do którego później i Płock należał).

Płock był miastem statelym, strzegącym tradycji, lecz nie pozbawionym pewnej żyłki intelektualnej i artystycznej. Datujące się początków XIX wieku Towarzystwo Naukowe Płockie, dynamiczny Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej oraz wnoszący nowe idee Klub Artystyczny Płocki nadawały miastu specjalnego tonu. Zwracała uwagę duża ilość duchownych, emerytów oraz młodzieży. Prawniczy, wojskowy, lekarze dopełniali grona płockiej inteligencji. Przemysłu nie było prawie wcale, jeśli nie liczyć małych fabryczek narzędzi rolniczych i krótko przed wojną powstałej przetwórci wyrobów mięsnych (nawet eksportowych).

(c. d. n.)

O "Sławnych" tego świata

Dzieci prezydenta

Niedaleko pada jabłko od jabłoni. Jak już wiemy, aktorem i to popularnym był obecny prezydent USA, a także była także jego żona Nancy. Ale i dzieci tej pary odziedziczyły po rodzicach artystyczne zdolności.

Starsza Patria, zwana Pat, od dziecka nie wyobrażała sobie życia bez aktorstwa; jeszcze będąc w szkole i college'u brała udział w przedstawieniach szkolnych. Potem jednak nie szło jej najlepiej; zagrała kilka ról w telewizji, grywała trochę w małych, na wpał amatorskich teatrzykach. Ale dobrze śpiewa, sama pisuje teksty.

Jej młodszy brat Ron, miał początkowo zainteresowania naukowe, co ogromnie cieszyło jego ambitnych rodziców. Z wyróżnieniem skończył szkołę średnią i jako młodzieniec bardzo zdolny, przyjęty został na ekskluzywny uniwersytet Yale. Ale pewnego dnia zabrała go siostra na spektakl baletowy — było to "Jeziro Łabędzie" Czajkowskiego — i Ron oszalał! Oświadczył rodzinie, że zamierza zostać tancerzem. Ojciec urosnął i kazał mu zasięgnąć rady jednego ze swych przyjaciół — choreografa. Okazało się, że Ron jest naprawdę talentowany. Po pewnym czasie przyjęto go do znanego nowojorskiego Jeffrey-Ballets. Młody tancerz pracuje i mieszka w nowym Jorku. ("Głos Polski")

INDICADOR PROFISSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK

Zalutwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emilianos Pernetta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esg. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

Bałtyk - Jaki i dlaczego?

Bałtyk jest morzem śródziennym, a więc zamkniętym ze wszystkich stron i stosunkowo płytkim (geografowie określają je jako morze szelfowe).

Wąskie i płytke cieśniny, łączące Bałtyk z Morzem Północnym, znacznie utrudniają wymianę wód. Morze Bałtyckie ma powierzchnię 385 tys. km kw., średnia głębokość wynosi 86 m, a maksymalna (u wybrzeży wyspy Gotlandia) 459 metrów. Średnie temperatury wody wynoszą 3 do 16 stopni Celsjusza.

Cechą charakterystyczną Bałtyku jest stosunkowo niewielkie zasolenie, uzależnione od wylewu wód z M. Północnego i maleje od cieśnin duńskich ku Zatoce Botnickiej z 10 do 2,4 promille w warstwach powierzchniowych i od 20 do 12 promille w wodach głębinowych.

Prądą mają charakter zmienny, uzależniony od kierunku wiatru. Wzdłuż polskiego wybrzeża występuje prąd wywołany wiatrami zachodnimi i on właśnie jest przyczyną powstania Mierzei Helskiej i Wiślanej.

W Bałtyku żyją rośliny i zwierzęta zarówno słonowodne (morskie), jak i słodkowodne. Ku północy i wschodowi, zgodnie z malejącym zasoleniem, zmniejsza się liczba gatunków morskich, zwiększa zaś słodkowodnych. Spotykane są gatunki stanowiące relikty arktyczne, jak kietł lub podkaj. Z roślin żyje parę gatunków glonów.

Świat fauny reprezentują dość liczne gatunki ssaków morskich (foka szara, foka obrączkowana, morswin), ryby (dorsz, płastki, śledzie, szprot, makrela, łosoś, belona, węgorz). Liczne są małże (m. in. omulek, sercówka, piaskolaz), skorupiaki, wielozęzłowce i jamochłony (np. chelbja modra).

On tym, że jest to tylko pozorną wielkość gatunków, świadczą liczne wyjątki ryb z 1 ha. Dla Bałtyku wynosi poniżej 10 kg, podczas gdy dla Morza Północnego — 30 kg.

Bałtyk powstał około 16 tys. lat przed naszą erą i wówczas (a był to koniec epoki lodowej) tworzył Bałtyckie Jezioro Lodowe. Okres ten trwał ponad 8 tysięcy lat; w miarę topnienia lodu od południa Jezioro Lodowe połączyło się z Morzem Północnym i zostało ponownie zasolone. Po słonym okresie tzw. yoldiowym (nazwa pochodzi od małża yoldia) na skutek oddzielenia się od Morza Arktycznego i Atlantyku Morze Yoldiowe wyszło się i przekształciło w środkie Jezioro Ancylusowe.

Po nim nastąpił okres bezpośrednio już poprzedzający nasze czasy, mianowicie okres litorynowy. Wtedy właśnie (około 4 tys. lat p.n.e.) przed obniżeniem się ładu Jezioro Ancylusowe połączyło się z Morzem Północnym. Wtedy wlewające się do zamkniętego wtedy jeziora zostały zasolone i przyniosły ze sobą dominującą do dziś florę i faunę północnoatlantycką.

Z końcem okresu litorynowego (w którym Bałtyk był znacznie cieplejszy niż dziś) nastąpiło ponowne podniesienie dna cieśnin duńskich, a przez to osłabienie komunikacji z M. Północnym. W ten sposób ukształtowało się środowisko wód słonawych i takich słonawy Bałtyk.

"Życie morza" K. Demela

HOROSKOPI Z KOMPUTERA

Przeopowiadanie przyszłości z gwiazd, wrożenie z kart i szklanych kul — to wydawać by się mogło — praktyki z zamierzchłej przeszłości, w które dziś już nikt nie wierzy. A tymczasem we Francji — a ojczyznę Voltaira i Diderota, sławnych racjonalistów — jest obecnie zarejestrowanych aż 50 tysięcy wroźbitów i astrologów. Drugie tyle dają nieoficjalnie, oferując swe usługi wszystkim, którzy pragną poznać tajemnice przyszłości. Podobno ponad połowa Francuzów czyta regularnie horoskopy zamieszczane w prasie, można ich także wysłuchać przez telefon. Bardziej wymagający zamawiają sobie wizytę u astrologa.

Ale jak przysłało na koniec XX wieku współczesni astrologowie — coraz częściej posługują się zdobyciami nowoczesnej techniki i swoim klientom oferują horoskopy prosto z komputera.

HOT-DOG — znaczy: GORĄCY PIES

Co jednak wspólnego z psem ma bułka nadziewana gorącą parówką i odpowiednim przyprawami? Okazuje się, że jednak ma. Nazwa wzięła się bowiem z pomysłu reklamowego, którym 80 lat temu chciano zachęcić kupujących do nabywania tego specjału. Pewien rysownik wykonał rysunek bułki z parówką, nadając jej postać jannika. Ten symbol reklamowy dał właśnie nazwę potrawie, o której można powiedzieć, że zawojowała świat. Hot-dog! uznane zostały bowiem za najpopularniejszą i najtańszą potrawę świata. Zrobiła ona karierę w Ameryce i powędrowała szeroko w świat.

NAJMŁODSZY NARÓD

Chińczycy są najmłodszym narodem świata. Średnia wieku wynosi 26 lat. Ponad połowa 1,1 miliarda Chińczyków nie przekracza 20 roku życia, 65 procent — 30 roku życia. Obywatelie ChRL, którzy ukończyli 60 rok życia stanowią tylko 5 procent ogółu społeczeństwa. Dla porównania: prawie 20 procent społeczeństwa niemieckiego przekroczyło 60 lat.

TO CIEKAWE

Mrowki i pszczoły zwykło nazywać się najpracaźliwszymi zwierzętami na świecie. I chyba tak jest. Pszczoła musi przelecieć ogółem niekiedy aż 200 km i odbyć około 50 lotów, aby powstał 1 gram miodu. Przynośnicy obliczyli, że pszczoła-robotnica odbywa przeciętnie 10 lotów dziennie.

W jednym z największych miast na świecie, w stolicy Japonii — Tokio, mieszka ponad 13 mln ludzi. Poza głównymi arteriami, ulice nie mają tam nazw, a domy — numerów. Odnalezienie jakiegos domu stwarza więc niemało kłopotu. Dlatego też adresy w Tokio uzupełniasz specjalnie wydrukowanymi mapkami danej dzielnicy.

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

ESTACIONAMENTO GRATUITO 1/2 HORA (Silva)

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, bobas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

CASA LIBERTY

CURITIBA — Rua Saldanha Maranhão, 148 — PARANÁ
Fones: 234-3741 e 252-1735

EM BREVES A RUA TRAJANO REIS, 78

Rebitadores — Bateias — Chaves de fenda automáticas — Rapé natural e mentolado — Tamancos — Cortadores de frios — Pesos para balanças de precisão — Perfumaria — Fumos de 70 qualidades — Charutos desde Cz\$ 0,60 até Cz\$ 30,00 por peça — Cutelaria de importação — Máquinas para corte de grama e peças — Afiação — Balanças — Pedras para afiar — Isqueiros desde Cz\$ 4,80 — Máquinas para corte de carne — Tesouras — 20 qualidades — Sementes de flores, verduras, pasto e fumo — Sementes de bractatinga — Cuias — Porta-cuias — Bombas para chimarrão — alpaca e prata — Lúpulo americano e europeu — Semente de papoula — Lanternas a gás, querosene e à pilla — Tesouras para jardim — Mata-mosquito elétrico — Limas para ourives — Serras tico-tico de importação — Funil para açougue — Linhas para barbeiros — Vidros de aumento — Painéis de ferro e esmaltadas — Grosas de importação — Cachimbos até Cz\$ 490,00 — Fumos — Tietê, amarelinho, Goyano, Mineiro — Bolsas — Ferramentas polonesas — Churrasqueiras — Soldadores a gás e elétricos — Lixas de papel e pano — Furadeiras elétricas e manuais — Erva para chimarrão — Focos para lanternas — Rabo quente — Arame farpado — Jogos de xadrez, vispóra, bingo — Fichas.

encje: listy, czeki, Ordem de
i przekazywać na: GRATIA
C. Cabral, 846 — Caixa P. 88
0-410 Curitiba-PR — Brasil
PRZYJĘC.
30 do 11,00 i od 13,00 do 14,00
DU" NA ROK 1986
Cz\$ 120,00
45 dołówek
45 dołówek
Cz\$ 100,00

Więści z Polski

HISTORIA POLSKIEJ MONETY

Historia polskiej monety rozpoczyna się z panowaniem pierwszego władcy Polski — Mieszka I. Wybito wówczas (głównie pod koniec jego rządów) niewielką ilość denarów z napisem MISICDO i prymitywnym wyobrażeniem kaplicy z krzyżem. Do dzisiaj zachowało się kilkadziesiąt takich monet. Następca Mieszka — Bolesław Chrobry zwiększył wyraźnie produkcję monet i to zarówno co do ilości, jak i różnorodności typów. Znajdujemy na nich wiele mówiących napisów — PRINCES POLONIAE, GNEZDUM CIVITAS, DUX INCLITUS (Książę prześwietny) REX (król), pojawia się stylizowane wyobrażenie orla — przyszłego godła Polski, oraz portret Bolesława i to dość realistyczny.

Monety pierwszych Piastów upamiętniały głównie ważne wydarzenia w życiu kraju, były swoista reklamą dla panujących, dowodem ich potęgi i bogactwa. Niestety, kryzys polityczny za Mieszka II i Kazimierza Odnowiciela spowodował zahamowanie emisji polskiej monety.

Po kilkudziesięcioletniej przerwie, ok. 1070 r. pojawia się znów polski pieniądz — już w masowej ilości. Monety Bolesława Śmiałego stanowią niestety połowę wartości swych poprzedników.

Monety te wymagały dobrze zorganizowanej produkcji mennicznej, która miała miejsce prawdopodobnie w Krakowie. Nazwa tego miasta pojawia się właśnie na denarach Władysława Hermana, co potwierdza tę tezę. Denary Bolesława dzielą się na książęce — napis BOLEZLAUS i wyobrażenie jeźdźcy z włócznią na koniu i królewskie (po 1076 r.) — bez napisu, lecz przedstawiające głowę ozdobioną koroną, której znaczenie było tu oomywiste. Za Władysława Hermana pojawia się ciekawa moneta — denar palatyna Sieclecha z napisem ZETECH. Jest to unikalny przypadek ustąpienia regału mennicznego prywatnej osobie i dowodzi potęgi i znaczenia tego powiernika Hermana.

Panowanie Bolesława Krzywoustego rozpoczyna się w mennictwie polskim okres brakteatów (jednostronnie bite na cienkiej blaszce monety, waga ułamek grama). Kontynuował on nadal bicie denarów, które po raz pierwszy zawierają imię księcia i nazwę monety: DUCIS BOLEZLAI DENARIUS. Brakteaty Krzywoustego są wyjątkowo starannie wykonane, ale z czasem ich jakość ulega pogorszeniu. Okres rozbitcia dzielnicowego rozpoczyna panowanie Władysława II. Na jego monetach dostrzec można wpływy czeskie: przedstawiają walkę z lwem, księcia z pod czasym. Bolesław IV Kędzierzawy wybijał denary w Krakowie, Gnieźnie, Wrocławiu i nie dopuszczał do bicia monet w dzielnicach.

Mieszko III Stary wprowadził na stałe emisję brakteatów. Do najciekawszych należą brakteaty hebrajskie, a zwłaszcza brakteat z napisem hebrajskimi literami "Mieszko król polski"; często wymiana tych monet powodowała wielką ich różnorodność typologiczną. Kazimierz Sprawiedliwy emitował wyłącznie brakteaty o bardzo pięknym rysunku stempla, np. alegorie i imiona cnót ewangelicznych: FIDES (Wiara), IUSTITIA (Sprawiedliwość), VIRTUS (Męstwo). W XII w. rozpoczęło się bicie własnych monet w dzielnicy Śląskiej (od panowania Bolesława Wysokiego). Zawierają one wyobrażenie księcia i jego imię, figurę i imię św. Jana, patrona Wrocławia. Na Górnym Śląsku Mieszko Raciborski wybił brakteaty ze słowem MILOST.

W XIII wieku stosunki menniczne komplikują się i coraz trudniej jest ustalić typologię monet. Powodowane jest to m. in. tym, że panowało często kilkorokowe panowanie tego samego imienia (np. Bolesław, Władysław), często brakteaty tzw. guzickowe były bez napisów, niedbale wykonane, co ściemnia obraz rozwoju polskiej monety. W tym okresie pojawiają się monety krzyżackie (brakteaty guzickowe, od XIV w. szelągi) i pomorskie (wybijane przez większość tamtejszych miast).

Lech Korusiewicz

NAUKA O LASERACH WKROCYŁA DO SZKÓŁ

Zespół szkół zawodowych przy ul. Sienkiewskiej w Warszawie — jako pierwsza placówka oświatowa w Polsce wprowadza od września br. naukę o budowie urządzeń laserowych. W sumie na ten kierunek zamierza się przyjąć 250 uczniów po szkole podstawowej — do technikum, liceum i szkoły zawodowej. Na chętnych po maturze czeka też policealne studium zawodowe. Nad zespołem patronat sprawuje Przemysłowe Centrum Optyki, jakie powstało w Warszawie przed trzema laty.

W murach szkoły nie tylko uczyć się będzie fachowców nowej specjalności. Powstawać także będą urządzenia laserowe sterujące pracą szpiczaczki, aparaty dla służby zdrowia i inne.

REKORD UCIECZEK Z POLSKI OSIĄGNIĘTY

W ostatnich pięciu tygodniach w Travermunde zeszło z promów i statków wycieczkowych "Wilanów", "Łańcut" i "Pomerania" 349 Polaków, którzy chcą znaleźć szczęście na "złotym Zachodzie". Rekord uchodźców został tym samym osiągnięty. W analogicznym okresie 1984 r. opuścili na zawsze swą ojczyznę 335 Polaków. Jako powód masowych ucieczek podają: "Stały kryzys gospodarczy obrzydł nam do reszty. Ciągną gonićwa za mięsem, jajami i innymi produktami; kupno zimowej wiatrówki pochłania dwie miesięczne pensje pracownika przemysłu". Ich wypowiedzi są wyważone, odgąd zaostrzyły się w RFN przepisy o przyjmowaniu uchodźców z bloku wschod-

nego. Zdają sobie sprawę z tego, że mogą zostać z RFN wydalenii — w przypadku kilkakrotnej karnalności lub w przypadku dobrowolnego kilkakrotnego przekroczenia granicy niemiecko-polskiej, co przez ekspertów odpowiednich urzędów zwane jest "turystką azylandką". Świadczenia socjalne gwarantuje się obecnie tylko tym osobom, które złożyły wniosek o azyl.

Przekrój uchodźców: przede wszystkim samotni mężczyźni w wieku 25 - 30 lat, robotnicy przemysłowi lub rolnicy, a także kobiety. Nie ma wśród nich lekarzy ani naukowców. Najniższe warstwy są zafrapowane kapitalistycznym Zachodem. Niektórzy planują emigrację do krewnych do Kanady, USA i Australii.

U uchodźców o słabej znajomości języka niemieckiego z zawodami, na które tutaj nie ma popytu nie zanosi się na "złota przyszłość". Jak długo nie zostaną uznani azylantami nie otrzymają zezwolenia na pracę. A nawet, gdy już przebrną przez najgorszy okres wycieczkami na azyl, mają nikłe szanse na znalezienie pracy.

("Ostatnie Wiadomości")

NAGRODA LITERACKA DLA JANA DOBRACZYŃSKIEGO

Warszawska Premiera Literacka jest comiesięczną nagrodą przyznaną od września 1985 roku najlepszej książce warszawskiego pisarza. Ostatnio nagrodę tę przyznano Janowi Dobraczyńskiemu za książkę "Kto was zabije" — powieść historyczną poświęconą Joannie d'Arc.

50-MILIONOWA KSIĄZKA OSSOLINEUM

W marcu trafiła do księgarń 50-milionowa książka wydana przez najstarszą polską oficynę wydawniczą — Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu. Wydawnictwo to publikuje ponad 500 tytułów rocznie, których nakład przekracza 4 miliony egzemplarzy. W minionym czterdziestoletnim działości wydało 13.700 pozycji o łącznym nakładzie 50 milionów egzemplarzy.

POLSKIE BADANIA GEOLOGICZNE W ANTARKTYCE

Przebywająca obecnie na wyspie Króla Jerzego dziesiąta wyprawa antarktyczna Polskiej Akademii Nauk zakończy 10-letni cykl polskich badań geologicznych w Antarktyce. Kolejne polskie wyprawy przyczyniły się do lepszego rozpoznania budowy geologicznej zachodniej Antarktyki. Polscy specjaliści wykonali szczegółową mapę geologiczną w skali 1 : 50.000 wyspy Króla Jerzego i jej najbliższego otoczenia. Rozpoznano wiek i strukturę warstw geologicznych z ostatnich 80 milionów lat. Na uwagę zasługuje rozpoznanie struktury szelfu zachodniej Antarktyki, co ma duże znaczenie dla ewentualnych poszukiwań ropy naftowej i gazu ziemnego.

PIERWSZY W KATOWICACH KOMPUTEROWY BANK KRWI

Wojewódzka Stacja Krwioldawstwa w Katowicach jest drugą co do wielkości w Polsce. W ubiegłym roku pobrano w niej od dawców 67,5 tys. litrów krwi. Placówka ta wspólnie z Centrum Informatyki Hutnictwa w Katowicach wprowadziła komputerowy system "Banku krwi". Zostanie on wkrótce wprowadzony także w stacjach krwioldawstwa w Szczecinie i Poznaniu.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



AUTOMÓVEIS S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
 FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
 FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

Joaalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS
 RELÓGIOS
 ÓTICA
 CRISTAIS
 PORCELANAS
 ARTIGOS PARA PRESENTES
 NACIONAIS E ESTRANGEIROS

**A VISTA OU A CRÉDITO
 DESCONTOS ESPECIAIS**

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975
 R. Mal. Floriano Peixoto, 12 —
 CURITIBA — PARANA

ZE SWIATA
 Tio Toaff, rabin żydowski w Rzymie, nawijając w sobotę 5-ty radio w wiosce w stałej ekumenicznej medytacyjnej "Asolo sera" (posłuchaj, nadaj i wieczór), nadawanie nie po wieczornym niku, powiedział na zapowiedzianej na wizyty Jana Pawła II nagodze rzymskiej m. owa: "Kiedy katolicy nie zobaczą głowę ciemności w synagogach i prymitywnym wyobrażeniu kaplicy z krzyżem. Do dzisiaj zachowało się kilkadziesiąt takich monet. Następca Mieszka — Bolesław Chrobry zwiększył wyraźnie produkcję monet i to zarówno co do ilości, jak i różnorodności typów. Znajdujemy na nich wiele mówiących napisów — PRINCES POLONIAE, GNEZDUM CIVITAS, DUX INCLITUS (Książę prześwietny) REX (król), pojawia się stylizowane wyobrażenie orla — przyszłego godła Polski, oraz portret Bolesława i to dość realistyczny. Monety pierwszych Piastów upamiętniały głównie ważne wydarzenia w życiu kraju, były swoista reklamą dla panujących, dowodem ich potęgi i bogactwa. Niestety, kryzys polityczny za Mieszka II i Kazimierza Odnowiciela spowodował zahamowanie emisji polskiej monety. Po kilkudziesięcioletniej przerwie, ok. 1070 r. pojawia się znów polski pieniądz — już w masowej ilości. Monety Bolesława Śmiałego stanowią niestety połowę wartości swych poprzedników. Monety te wymagały dobrze zorganizowanej produkcji mennicznej, która miała miejsce prawdopodobnie w Krakowie. Nazwa tego miasta pojawia się właśnie na denarach Władysława Hermana, co potwierdza tę tezę. Denary Bolesława dzielą się na książęce — napis BOLEZLAUS i wyobrażenie jeźdźcy z włócznią na koniu i królewskie (po 1076 r.) — bez napisu, lecz przedstawiające głowę ozdobioną koroną, której znaczenie było tu oomywiste. Za Władysława Hermana pojawia się ciekawa moneta — denar palatyna Sieclecha z napisem ZETECH. Jest to unikalny przypadek ustąpienia regału mennicznego prywatnej osobie i dowodzi potęgi i znaczenia tego powiernika Hermana. Panowanie Bolesława Krzywoustego rozpoczyna się w mennictwie polskim okres brakteatów (jednostronnie bite na cienkiej blaszce monety, waga ułamek grama). Kontynuował on nadal bicie denarów, które po raz pierwszy zawierają imię księcia i nazwę monety: DUCIS BOLEZLAI DENARIUS. Brakteaty Krzywoustego są wyjątkowo starannie wykonane, ale z czasem ich jakość ulega pogorszeniu. Okres rozbitcia dzielnicowego rozpoczyna panowanie Władysława II. Na jego monetach dostrzec można wpływy czeskie: przedstawiają walkę z lwem, księcia z pod czasym. Bolesław IV Kędzierzawy wybijał denary w Krakowie, Gnieźnie, Wrocławiu i nie dopuszczał do bicia monet w dzielnicach.

C. Tarnawska

PLAC KS. POPIELUSZKI
 Ratuszu odbyło się spotkanie dzielnicowych z przedstawicielami Amerykańskiej oddziału...
 było przedyskutowane...
 placu oraz odsłonięcia...
 popieluski.
 awili swoje plany i zapropo...
 ia pomnika oraz przeprowadzi...
 cel. Przedstawiciele misji...
 onięcie pomnika odbyło się...
 e departament parków...
 kwiaty, krzewy i drzewa...
 jące i postawi nowe ławki...
 spotkają się z przedstawic...
 edstawienia projektu pomn...
 ąza sobie, aby projekt...
 y, z których mają być...
 ynierowie polskiego...
 rowanie placu departame...
 50 tys. dolarów.

ROMAN WACHOWICZ

WĘGŁOWE DOMY

3) Skończyły się piękne dziewicze lasy w pogoni za uprawną glebą. Zrąbali je, spalili, stoczyli w doliny na zgnilizny. Pierwotna puszcza brazylijska skończyła się i takiej więcej tutaj nie zobaczymy.

Pierwsi imigranci zbudowali swoje domy jak pomniki. Pomników nie należy niszczyć. Przeciwnie, należy im dać świadomie ochronę.

— Jaką ochronę? — pyta prefekt.

— Mój mandat jest już na ukończeniu. Nie ma rady. Może nowy wybrany tym się zajmie i budowle częściowo ocali. Ale jak? Na to potrzeba czasu, pieniędzy, a przede wszystkim dużo dobrej woli, głębokiego poczucia i poświęcenia, bo to jest sprawa społeczna i historyczna. Na kolonii przetrwały one już wiek czasu i nadal są w dobrym stanie.

Prefekt zwołał zebranie najdziesiętnych obywateli z municypium i sławnych dyrektorów muzealnych z Kurytyby. Wiele był liczny i odbył się w prefekturze. Zgadza się. Dobra myśl, zakładamy Muzeum. Ale jedna z pań, dyrektorka pamiętek, piękna, smukła, wysoka w obcasach wywindowała z "poważnym" atutem i zgasi wszelki zapal tworzenia Muzeum. Po-wiedziała:

— Muzeum stworzyć jest łatwo, ale później utrzymać go w dobrym stanie w Araukarii, będzie niemożliwe.

Zebranie rozplynęło się jak woda na piasku.

Nadszedł rok 1973. Przyszły wybory prefektów. Wygrał je Dr J. T. Saliba. Ten borykał się w innym kierunku. Za cztery lata znowu przyszły wybory. Rizio, jeden z pięciu kandydatów, wygrał po raz drugi.

Petrobrás w Araukarii przybierało inne oblicze.

Rosło jak grzyby po deszczu Z 17 tysięcy mieszkańców sięgnęło czterdzieści pięć tysięcy. Municypium z rolniczego przechodziło na przemysłowe. Drobn i wlecy gospodarze sprzedawali grunta i wyprowadzali się do miast. W Araukarii zabrakło mieszkań, domów... nawet stare szopy zostały wynajmowane. Z rodzicami przybywało i dzieci. Zabrakło nauczycieli i domów szkolnych. Ludzie, w dalszym ciągu zjeżdżali ze wszystkich stron: biali, czarni, żółci, ubodzy, zamożni, zawodowi i rękodzielniczy. Potrzeba było uruchoić nowe dzielnice mieszkaniowe, poszerzyć stare drogi, otworzyć nowe, zbudować mosty, właduktka. Zaprowadzić światło, wodę, asfalt, telefony DDD — szkoły, ochronki, lecznice i objazdowych dentystów etc.

Należało zbudować uzdrowiska, stadiony sportowe, pływalnię, ogródki dziecięce. Wystawy i kioski owoców (brzoskwin), jajek, maszyn, przerobów fabrycznych — pobudować kościoły.

Powstałym ulicom e placom nadano nowe nazwy. Zaprowadzono nowy system administracyjny, dostawiono nowy budynek dla Prefektury dla kreśleń, rysunków i obliczeń.

Szkoły okręgowe otrzymały kierowników oświatowych, dostarczono dzieciom dożywnie szkolne (merenda escolar).

Zakupiono ciężki sprzęt drogowy: traktory, koparki, ciężarówki, zbieracze śmieci etc. Oświetlono miasto i prawie całą kolonię rozległą po całym municypium. Oświetlono miasto i wieżę kościelną.

Araukaria przybrała oblicze dużego miasta.

(c. d. n.)



- ADUBOS LIQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1.130 — Teleg.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

W KÓŁKU RODZINNYM

Rak a odżywianie

Naukowcy są w zasadzie zgodni co do tego, że dieta jest konieczna.

Witaminy, a głównie mikroelementy, o które coraz trudniej w pożywieniu, zdaniem naukowców z pewnością w dużym stopniu chronią nas przed rakiem. Należy unikać wszystkiego co nam szkodzi, a przede wszystkim tłuszczy, czyli nadwagi. Powinno się spożywać nie więcej jak 1.800 kalorii dziennie, z tego jedynie 20 procent tłuszczy. Tłuszcze spożywane w nadmiarze, a także pleśń — zawarta głównie w wielu produktach pochodzenia zwierzęcego stwarzają duże niebezpieczeństwo zachorowań na raka. Oprócz pleśni występującej w serze, każda inna jest jednym z najgroźniejszych czynników rakotwórczych. Z większości badań wynika, że spożyłce produktów zawierających

pleśń poprzedziło pojawienie się symptomów raka. Charakter antyrakowy ma z pewnością witamina C, białka i beta-karoten (jeśli nie przekształci się w witaminę A). Natomiast niedobór białka zwiększa możliwość takiego przekształcenia się witaminy A w organizmie. Czyli należałoby zwrócić uwagę na równy poziom wszystkich trzech wymienionych składników.

Nadmierna ilość tłuszczy grozi najbardziej kobietom, ponieważ według ostatnich badań ma największy wpływ na powstawanie raka piersi.

Do tej pory Japończycy chorowali (częście) nie niższejkami innych krajów) na raka żołądka. Badania przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych wykazały, że emigranci japońscy, po przyjęciu zachodniego sposobu odżywiania znacznie rzadziej zapadają na ten typ raka.

Jak to dobrze MATKĘ mieć

Za skrawkiem rajy każdy wdycha z nas Tymczasem z cudnej ludzkich serc niwy Jedyne MATKA niebem... I siwy Włos to potwierdził z dzieckiem wraz.

Wiec jeśli jeszcze MATKĘ masz Toś jak ten śpiewny ptaszek szczęśliwy Bo gdzieś piękniejsze dusze i dziwy Nad MATKĘ, ten skarb skarbów masz?

Mieć MATKĘ przebogaty jest zyskiem, Bo łaska, życie, światem i wszystkim a bez NIEJ — trupem cudów świat...

Stąd godzien płaczu, kto od małych lat Zyciowe pruje fale bez MAMY — Bo niczem nie zabliźni tej rany...

Wendelin Świerczek

Uśmiechnij się...

Dwaj przyjaciele spotkali się po wielu latach rozłąki.

- Jak ci się widzi? — pyta pierwszy.
- Ani dobrze, ani źle — odpowiada drugi.
- W jakim sensie?
- No, na przykład — ożeniłem się.
- A więc dobrze.
- Nie tak znowu dobrze, bowiem żona okazała się złośnicą.

- A więc źle...
- Nie tak znowu... była złośnicą w pozyciu, ale za to była bardzo bogata.
- No to dobrze...
- Nie tak znowu... nie oglądałem z tego ani grosza.
- No to źle...
- Nie tak znowu źle, ponieważ była właścicielką 7-piętrowego domu.
- No to dobrze.
- Nie tak dobrze, bo dom spłonął.
- O to źle.
- Nie tak znowu źle, bo... ona znajdowała się wewnątrz budynku.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)

FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229

80.006 CURITIBA

PARANA

Zatem uznano, że nie można mówić o jakichkolwiek efektywnych skłonnościach do zachorowań na pewne typy raka, a raczej rzeczywistość, która wpływa na jego powstawanie ma wyżywienie. Rak żołądka u Japończyków spowodowany wyższym poziomem niż gdziekolwiek spożywaniem produktów pikantnych, szczególnie nie na wodzonych i solonych rybach. Hasło: ograniczcie sól — dawna już pojawia się w większości porad dietetycznych.

Najczęściej na raka żołądka zapadają ludzie, którzy przy minimalnym spożyciu tłuszczu spożywają nadmierne ilości węglowodanów i soli, a ograniczają białko, witaminę i mikroelementy. Niebezpieczeństwo zwiększa się u osób zjadających nieprodukty konserwowe, które zawierają na ogół sól i azotany (używane do konserwacji), taki sam zabieg wpływa na organizm małego zotyany zawarte często w nadzie pitnej. Kwasy żołądkowe powodują zmianę azotanów w nitrozaminy zwiększając prawdopodobieństwo powstania raka żołądka. Sięganie do działania azotanów stwierdzono na szeregu badaniach zwierząt. Zapobiega im procesowi witamina C, która według opinii naukowców powinna być systematycznie przyjmowana od najmłodszych lat.

Rak jelita grubego, stosunkowo rzadko występujący w Afryce i Azji, także należy do spozycia wysokokalorycznych potraw. Zależy się więcej jarzyn, owoców i witamin. Nie da się jednak stosować jakiejś konkretnej receptury, aby uniknąć tego rodzaju raka. Stwierdzono bowiem, że to, co może chronić nas od powstania raka jelita grubego może mieć wpływ na powstanie raka żołądka. Spowodowanie raka żołądka odżywianiem się może mieć wpływ na pierwsze stadium raka, ale naukowcy nie są jeszcze przekonani, że również na dalszy rozwój, np. na sprzyjające narastanie komórek nowotworczych lub zahamowanie ich rozwoju, w przypadkach, w których nie odżywiano.

Obecnie uważa się, że zwane "indywidualne wyżywienie" jest odpowiednim dla 35 lub nawet 50 procent wszystkich przypadków zachorowalności na raka. Dotyczy to głównie trzech typów omawianych nowotworów: piersi — 16 proc. żołądka, odpowiednio 14 i 10 procent oraz jelita grubego — 10 procent u mężczyzn i 15 procent u kobiet.

Bez wątpienia istnieją powiązanie między wyżywieniem a zachorowalnością na raka, ale ciągle jest niewiele naukowców, którzy nie mają dostatecznych danych, aby opracować dietę antyrakową. Powinno być nam tylko przypomnienie, że ograniczenie spożycia tłuszczu i soli to nie wszystko. Nie lekceważmy natomiast witaminy C, łatwo dostępnej i występującej w wielu produktach, ale niekonsumujemy jej w wystarczającej ilości. Można więc mówić o jej niedoborze w organizmie, ale nie można więc mówić o jej nadmiarze. godniowym zapasie, bo nie trzeba ją, jak białko, wyeliminować ze stanu do jakiegokolwiek

Amava os animais nato e com um bom sssenta a deuse. Seno comuns de pedago de Inverossici realidade! nostalgias saudosa pe

Afirmar gñeno nato, nar o instu duziria not que ser fei estimação as mudanç dou meu filio dou do bis sua profess

... O s e serviam de arvoz bem arvoz toda espeç servia de com mel e cliente poroç tre as quais Vejo no num toscio florida, em sugar o dao tervido com se da mila zole, limpa afirma com — Eu methor ren ... O s avos, a com tando, limp os servicos Não me co por todos, mundo da

... O s avos, a com tando, limp os servicos Não me co por todos, mundo da

... O s avos, a com tando, limp os servicos Não me co por todos, mundo da

("Gwianda Pabx")

RIO AZUL (11)

BANDEIRA DO MUNICÍPIO DE RIO AZUL

A Bandeira do Município de Rio Azul, Estado do Paraná, foi criada pela Lei N.º 10/65, sancionada em 6 de dezembro de 1965, pelo Prefeito, Sr. Albino Ianoski, cujo Ante-projeto de Lei foi de autoria do Vereador, Sr. Moisés Rodrigues de Oliveira, recebendo total apoio de todos os membros da Câmara Municipal. Para efetivação desta feliz idéia foi promovido um concurso público entre candidatos de ambos os sexos. Fixou-se o prazo para apresentação de sugestões e trabalhos para a confecção da Bandeira. Instituiu-se um prêmio para o primeiro lugar, julgado pela Comissão designada pela Câmara. Requereu-se verba especial, para a cobertura das despesas corresponsáveis. O Prefeito Municipal na forma da Lei nomeou uma Comissão constituída de pessoas idôneas para julgar e indicar o melhor trabalho que continha dados alusivos ao Município.

Pelo Decreto N.º 1/67, de 15 de maio de 1967, ficou instituído um concurso público, para candidatos deste Município, de ambos os sexos, com a finalidade de serem apresentados trabalhos para a confecção da Bandeira Municipal, os quais

deveriam conter dados relacionados com a vida do Município.

Foi instituído um prêmio em dinheiro no valor de 50.000 (cinquenta cruzeiros novos) pagos ao vencedor do concurso. Nomeou-se a seguinte comissão, para julgar os trabalhos e conferir ao vencedor o prêmio. A Comissão ficou assim constituída: Presidente — Nestor Leonidas Martinezz, que era Presidente da Câmara de Vereadores. Membros: Pe. João Salacizyk, DD. Vígario da Paróquia Sagrado Coração de Jesus, Eitelvina Viana, representante do Departamento de Cultura do Município, Dr. Hamilton Durski, diretor do Colégio Comercial, Memodora Pilawski, diretora da Escola Normal Secundária e Ivonete Padilha Estival, diretora do Ginásio Estadual. Todos os trabalhos de acordo com a Lei, foram entregues no dia 15 de junho de 1967, às 17,00 horas no Gabinete do Prefeito Municipal, contando o nome do responsável, onde foram julgados pela Comissão, na presença dos interessados.

Finalmente, pelo Decreto N.º 6/67 de 30 de outubro de 1967, assinado pelo Prefeito, Sr. Albino Ianoski, foi instituída oficialmente a Bandeira do Município de Rio Azul, sendo a vencedora do concurso público, instituído pelo Decreto 1/67, a senhora Elza Maria Zen, que apresentou o melhor trabalho entre as 31 concorrentes, simboli-

zando o Município em seus aspectos: político, econômico e cultural e com as seguintes características: As cores da bandeira: 1.ª — O triângulo azul, significa o céu de Rio Azul; 2.ª — As estrelas, quais astros luminosos, a administração do povo de Rio Azul; 3.ª — O pinheiro representa a madeira que Rio Azul possui em maior destaque; 4.ª — A faixa verde representa a erva-mate e todos os produtos agrícolas cultivados em solo rioazulense; 5.ª — Os filetes dourados que contornam a faixa verde e o dourado do letrero que está localizado no centro da faixa, indicam o que é rico e belo que Rio Azul possui; 6.ª Triângulo branco quer dizer: paz e a harmonia do povo de Rio Azul; 7.ª — O pé de milho no triângulo branco é uma das principais produções do Município, cultivada e consumida em grande escala.

A confecção da Bandeira Municipal é a cópia fiel do modelo apresentado pela criadora, em bordado, tamanho grande, nas cores indicadas, em tons que melhor combinam com o tecido escolhido, com filetes em dourado e prata. A Bandeira do Município de Rio Azul é um estandarte do laborioso povo rioazulense.

Redação e pesquisa:
Theodoro Surmacz
Ministro de Eucaristia e Secretário da Câmara Municipal

THADEU KRUL

CRUZ MACHADO - 75 anos

(Fragmentos do livro "De Lublin ao Paraná")

Amava a liberdade, as pessoas que o cercavam, os animais, a natureza, a música. Era um artista nato e como nunca teve recursos para comprar um bom instrumento musical, já com mais de sessenta anos, resolveu satisfazer o seu grande desejo. Sem o necessário torno e com ferramentas comuns de um marceneiro que dispunha, de um pedaço de madeira do local, fez um clarinete! Inevrossicil, na opinião dos experts, mas uma realidade! Fez o clarinete e com ele reproduzia as saudosas melodias trazidas na memória da saudosa pátria.

Afirmam os entendidos que se ele não era um gênio nato, deveria ter um modelo para confeccionar o instrumento. Do contrário o dito não produziria notas musicais afinadas. Os orifícios tem que ser feitos em lugar certo. Embora a peça de estimiação esteja danificada devido ao abandono e às mudanças, está guardada com carinho na casa do meu filho mais velho, Luiz Pedro, o qual herdou do bisavô o amor pela música, fazendo dela sua profissão.

O seu pomar e o apiário eram admirados e serviam de modelo. Havia toda a espécie possível de árvores frutíferas, plantadas em fila. Também amoras, framboesas, morangos e uvas de toda espécie. Fazia um saboroso vinho que lhe servia de remédio para todos os males. Fervia-o com mel e recomendava a todos. Para ele era eficiente porque resistiu a todas as epidemias, entre as quais a gripe, a caxumba e varíola.

Vejo neste instante o adorado vovô, sentado num toco banco de pinho, debaixo da ameixeira florida, embebecido com o zunido das abelhas, a sugar o dadivoso nectar, com um caneco de vinho fervido com mel em uma das mãos. E lembrando-se da milagrosa mistura quente, sorve um lento gole, limpa com a outra mão o farto bigode e afirma convicto, erguendo o caneco:

— Eu lhe garanto, compadre, que não tem melhor remédio para as doenças que isto aqui!

O seu pomar era um paraíso dos pássaros e das abelhas. O canto e o zunido na primavera eram para ele e para mim a mais sutil e sublime melodia. Era um mundo encantado, harmonioso, tranquilo.

Em no meio dele, os vultos queridos de meus avós, a movimentarem-se na faina diária, planhando, limpando, colhendo, nos intervalos em que os serviços mais prementes da roça o permitiam. Não me conformo jamais que o velhinho querido por todos, sempre pronto a servir, deixou este mundo da maldade sem a devida assistência.

Morreu sem o amparo que merecia porque as pessoas gratas a ele ignoravam que ele ficara em situação difícil, depois da morte da sua dedicada companheira Michalina. Não era seu hábito de queixar-se a ninguém. Curtia seus problemas com coragem e resignação. Acreditava que o Criador sabia o que fazia, e o mortal não tinha o direito de maldizer a sorte, de blasfemar ou desesperar-se. Os avós Michalina e Francisco repousam num modesto túmulo, como também eles foram na sua vida, no modesto cemitério de Cruz Machado, outrora chamado Sede. Repousam em terra estranha que escolheram para segunda pátria e que os acolheu de braços abertos, embora aqui, a sua vida tivesse sido de renúncia e sacrifício.

Preocupando-se com o futuro dos filhos, os colonos foram comprando mais lotes a prestação, para pagamento com trabalho nas estradas que estavam sendo construídas em várias direções. Meus pais também compraram um, distante da Sede, na vicinal II.

Ali também o começo foi difícil. Era selva virgem, a desafiar a resistência e a perseverança do homem. Houve casos de morte na derrubada da mata e os acidentes eram comuns. Grupos de troncos eram entrelaçados por cipó, de modo que às vezes era necessário cortar até dez deles para que caíssem com grande ruído. Era um belo espetáculo, assistido à distância, mas muitas vezes o arvoredo em queda atingia o desbravador, como

que vingando-se da sua intromissão. Resultavam disso fraturas, dando trabalho ao meu avô. Por falta de outra pessoa, a mamãe ajudava o papai neste duro trabalho, principalmente com a serra e foice.

Também morria gente de picadas de cobras. Havia-as em abundância, de várias espécies. Os pais admiravam-se que nunca foram picados, uma vez que não raro pisavam nelas sem querer, ou tocavam nelas em seus esconderijos, no meio da vegetação. Mais tarde os colonos souberam que a serpente venenosa não costuma atacar a primeira pessoa que vem à frente de outras numa fila. Geralmente as vítimas são as seguintes porque a cobra não distingue as pessoas e lhe parece que é a mesma a provocá-la, passando à sua frente. Há lógica nisso.

Assim pois, conforme disse acima, na falta de outra pessoa, mamãe trabalhava por igual com meu pai na derrubada do mato, no plantio e na colheita. O milho era transportado por eles às costas, em cestos de taquara. Depois de um dia de trabalho, de sol a sol, perdia-se até a vontade de comer, ansiando o repouso. Mas havia outros serviços para executar. Tinham criação, era necessário preparar o alimento, triturar o milho, cortar a palha, preparar rações de aipim, abóbora, batatas.

A mamãe tinha ainda o encargo da costura. Fazia esse serviço à luz de lâmpada de querosene ou aos domingos porque o serviço na roça era inadiável. O domingo é destinado para descanso, mas meus pais e outros tantos colonos não se podiam dar a esse luxo. A pequena Sofia também tinha o que fazer o dia todo.

(continua)



VISTA DO CENTRO DE VARSÓVIA

Pe. Félix - 50 anos de Padre Teologia da Libertação

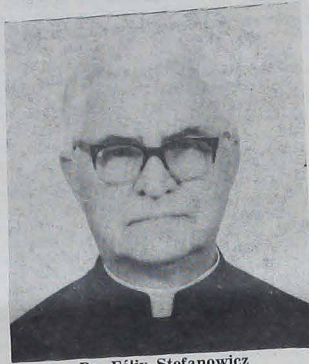
Dia 6 de junho, o Pe. Félix Stefanowicz está completando 50 anos de sacerdócio. Ele nasceu aos 13 de março de 1909 na aldeia de Bohoniki na Polónia. Quando jovem, entrou para o seminário vicentino de Cracóvia, onde cursou o ginásio, o colegial, a filosofia e a teologia.

Fez os votos na Congregação da Missão — fundada por São Vicente de Paulo — a 27 de novembro de 1930. Ordenado diácono aos 7 de março de 1936, padre aos 6 de junho, Pe. Félix partiu para as missões na China em outubro do mesmo ano. Ali, durante dez anos se dedicou à evangelização na Província de Chekiang, no distrito de Wenchow.

Em 1946, os comunistas decretaram a expulsão de todos os padres estrangeiros da China; os que teimaram em ficar, foram prisionados. Pe. Félix, em companhia do Fr. Ladislau Serzysko, viajou aos Estados Unidos, de onde veio para o Brasil, chegando aqui a 16 de março de 1947. Em território brasileiro, iniciou atuando nas seguintes paróquias: São Mateus do Sul-PR (1947-48), Prudentópolis-PR (1949) e Mafra-SC (1950-58).

No início de 1959, Pe. Félix veio morar na Casa Central dos Padres Vicentinos em Curitiba para ser diretor da "Redação Lud", fundada em 1920, que então passou a ter o nome de "Gráfica Vicentina Ltda.". Em 1961, ele acumulou ainda os cargos de Superior da Casa Central, ecônomo provincial, vigário dos poloneses e capelão da Casa de Saúde São Vicente e do Hospital das Clínicas.

Aí, voltou a trabalhar nas paróquias: São Miguel em Irati-PR (1967-69), Araucária-PR (1970-72), Ibaiti-PR (1973-75) e Santa Cândida em Curitiba-PR, onde permanece até hoje. Nos



Pe. Félix Stefanowicz

anos 1971-76, ele fez parte do Conselho Provincial.

Dia 12 de janeiro deste ano, ele passou seu cargo de Pároco de Santa Cândida ao Pe. Eugênio Dirceu Keller e escolheu a mesma casa paroquial para permanecer residindo e auxiliando no atendimento pastoral. Com 77 anos de idade, Pe. Félix está plenamente lúcido e com muita saúde. Na segunda quinzena de julho, ele pretende ir à Polónia para rever parentes e amigos e depois retornar ao Brasil.

A celebração da Missa de Bodas de Ouro Sacerdotal está marcada para o dia 6 de junho, às 20 horas, na Igreja de Santa Cândida. E no dia 8 de junho, ele rezará missa na Igreja São José de Mafra-SC. Que Deus receba a Ação de Graças do Pe. Félix e nos envie mais vocações missionárias!

O Bonselhor

Compreende-se o trocadilho afetivo; tem profundas razões sentimentais a troca proposital do "M" pelo "B" no título que toda uma cidade lhe confere.

A dignidade eclesiástica o denomina de Monsenhor. A Lapa inteira, porém, a começar dos mais velhos, dos mais antigos, o chama carinhosamente de Bonselhor, o Bonselhor Henrique Osvaldo Falarz.

E ele o foi especialmente, e ele o foi comovidamente num domingo de abril de 1986, quando, após quase 50 anos de vicariato na tradicionalíssima cidade paranaense, o Monsenhor Henrique transferiu, a seu jovem sucessor, a responsabilidade pelos católicos da Lapa.

As lágrimas emocionadas do Bonselhor revelavam, mas não poderiam traduzir todas as emoções que lhe moravam na alma naqueles momentos.

A cultura, a história, a família, as tradições, as lendas, o espírito mesmo do velho Paraná têm raízes profundas fundadas no solo da cidade que, por isto mesmo, é chamada de Legendária.

E, dentre os vínculos mais firmes entre o povo e o chão e a vida, está o vínculo da crença, da entrega a Deus, da proclamação de princípios eternos.

Daí a importância que adquirem, através dos tempos, mesmo que se ocultem em modéstia e humildade, pessoas como o Bonselhor Henrique.

Não há família lapiana pela qual não haja passado a sua bondade, o seu desvelo, a sua solicitude de pai espiritual.

Creio que não exageraríamos em dizer que perante ele, não há picapaus ou maragatos, mas lapianos, mas filhos espirituais diletos, num ecumenismo sentimental que só a crença torna possível.

Viver meio século numa comunidade.

Tornar-se maduro, envelhecer, sentir as marcas do tempo.

Meninos que cresceram, que se tornaram pais. Meninas que chegaram a idade adulta, que se

tornaram mães, avós.

Momentos de alegria, de tristeza. O batizado e o velório. A primeira Eucaristia e o sepultamento.

O casamento e a doença. Nunca faltando, onde quer que fosse necessário, a figura do sacerdote, que ali viveu toda a sua vida de pároco, de irmão mais velho, de conselheiro e guia.

Precisamente porque não exige compensações, precisamente porque não se vincula a nenhum aspecto exclusivamente pessoal, o amor espiritual, o afeto religioso é o mais intenso de todos.

Por isto, o Monsenhor Henrique viveu intensamente cada emoção de cada lapiano nestes últimos 47 anos. Suas alegrias eram seu júbilo; suas vitórias, os seus triunfos; suas saudades, as suas melhores lembranças.

Sua família é marcada pela vocação religiosa. Quem é que, tendo-o conhecido, poderia ter esquecido seu irmão, o também Bonselhor Boleslau?

Assim, a Lapa imergiu inteira em profunda tristeza ao despedir-se de seu pastor e amigo.

Não poderia ser de outra forma. Compreendemos que o tempo passe, que não somos eternos. Isto, porém, não diminuiu nem impede nossas emoções mais sensíveis.

Na missa de despedida, o Bonselhor Henrique deve ter vivido todas as emoções de quase 50 anos, reunidas no Pão da Vida que ele consagrou mais uma vez, no Vinho Sangue do Senhor, que ele distribuiu, com mãos trêmulas pela emoção, aos que vieram comungar com ele da mensagem eterna que o Primeiro e único Sacerdote, o Cristo Senhor, que mandou que fosse repetido sempre em Sua memória.

Aos que o vão substituir, na marcha imutável da vida, se cabe uma responsabilidade ímpar, cabe também a oportunidade feliz de um exemplo vivo: o de um velho sacerdote a quem uma população inteira vem reconhecida prestar seu preito de amizade, de carinho, de devoção, de solidariedade, de filiação em dimensão do espírito, que não envelhece e não morre. Não há, porém, despedida que afaste os sentimentos verdadeiros.

A palavra libertação virou moda. Na Igreja Católica da América Latina, a polémica em torno da Teologia da Libertação vem sendo o principal destaque nos últimos anos. Conservadores e ortodoxos e progressistas a defendem. Pelo menos é assim que os meios de comunicação tratam o assunto. Por se tratar de um tema relativamente novo, muitas vezes as opiniões se chocam devido à divergência de interpretações.

Uma das acusações contra a Teologia da Libertação é de que ela estaria contrariando a doutrina original de Jesus Cristo e as orientações do Papa.

Um dos assuntos tratados no encontro que os representantes da Igreja Católica tiveram no Vaticano, no mês de março, foi exatamente sobre a Teologia da Libertação. Na abertura do encontro, o Papa disse textualmente que a Teologia da Libertação, purificada de elementos que poderiam adulterá-la com graves consequências para a fé, não apenas é ortodoxa, como necessária.

Este pronunciamento, portanto, deixou bem clara a posição do Papa. Na nossa realidade, a teologia precisa ser libertadora. Mas como acontece em todos os setores, sempre aparecem aqueles que querem tirar proveito. No caso da Teologia da Libertação, são os que distorcem os objetivos, inclusive para dividir a Igreja. É por isso que o Papa faz o alerta de que esta teologia deve ser purificada de elementos que poderiam adulterá-la, com graves consequências para a fé.

Por outro lado, existem aqueles que definitivamente não querem ouvir falar em libertação. Pois a palavra libertação pressupõe mudança, exige renovação e luta contra o que não está certo. Quem tira proveito da injustiça, por exemplo, não quer mudar. Mas porque existe injustiça, descrença, falsidade, o Papa disse que a Teologia da Libertação é necessária.

Pensemos nisso enquanto há tempo!

André Laura Berti

Por isto, e por muitos anos e para sempre, Lapa guardará consigo o legado de dignidade, competência, de zelo, de dedicação total que sempre foram características do virtuoso Vigário que tão nobremente soube compreender a sua missão, o seu papel, a sua missão, desempenhada por mãos unidas e amigas, aquecidas por uma coração que se dividiu entre cada lapiano, entre cada um que o buscou em todas as horas em que sua presença de pastor era necessária e indispensável.

E por isto mesmo que seu título lapiano sempre aquele que o povo repete comovido: amigo: Bonselhor Henrique Osvaldo Falarz 13-04-1986.

José Wandery de

LEIA E ASSINE A REVISTA

entre amigos

A boa leitura desenvolve a inteligência e faz viver melhor. Assine e leia a Revista ENTRE AMIGOS. É uma revista jovem, alegre e sadia. Ela instrui, diverte e informa a família toda. Informações e assinaturas com:

Gráfica Vicentina Ltda.
Caixa Postal, 988
80.001 — Curitiba-PR
Fone: (041) 222-10-57

ENTRE AMIGOS — A Revista Paranaense de maior circulação no Sul do Brasil.

Zapow
naya, rzo
wielka 12
wlaszciel
calym kra
celu zbroj
rolnej. Pr
sytuacja
bardziej z
obywateli.
Ostatn
reformy s
za popier
wzadenia
kos. Josim
Imperatr
dziny póz
bardzo la
nigdy nie
prosti o s
zajac na s
Dwa
tys. osób.

Jak m
na ekran
rogrzywaj
mistrzow
wieniem s
Na te
wiek gry
jac na zm
nych aspe
Przed
dzialani 22
zycia. Wa
przeicinow
demu pilk
wanja fik
te i inne
moment k
Innym
sowania i
do podobn
trzez sum
nienia uk
dzialanie
Mistrz
cze jedna
miedzynar
Brazylj
wielkoszcz
wodnicy
tej i druz
zespol i ir
watpi w j
Mniejsz
manlu, ze
potrafi po
re w sum
razie wyp
druzyne, l

Co sze
Brazylji, 4
sie nowe
nut jedno
Dane
przez sek
wynik bac
jeszcze ni
berto San
powstanie
Sergio
powiedzial
nie posiac
w której
skiej". Ty